

- Wielu już publicystów doszukiwało się właściwego dna w opinii Komisji Ustawodawczej, uznającej jednak sugestie swoich sejmowych prawników, że ustawa tzw. dezubekizacyjna jest niekonstytucyjna. Stanie się to stanowiskiem Sejmu (jeśli podpisze marszałek Marek Kuchciński), wysłanym do Trybunału Konstytucyjnego, zanim ten (Julia Przyłębska) orzeknie jak ma być. Najlepiej przed wyborami.

Zachecam Państwa do przeczytania wpisu z 12 października br. na blogu "Śląsk z bliska" Jana Dziadula pt. Dezubekizacja - do de?, zawierającego wiele trafnych spostrzeżeń i opinii.

"Znajomy śląski polityk PiS – bywają też porządni ludzie po tej stronie mocy – wytłumaczył mi, na czym polega to całe zamieszanie związane z de-dezubekizacją.

Że rządzący chcą ustawę dezubekizacyjną złagodzić, że niby niekonstytucyjna... Z jakiej paki nagle chcą zwracać honory i pieniądze ludziom służącym z oddaniem Polsce po 1990 r., choć urodzonym – za przeproszeniem – w PRL? Z jakiej racji robią suwerenowi wodę z mózgu?

Sprawa jest prosta jak budowa cepa. Chodzi o wybory w Warszawie. Przepraszam, że wchodzę w stołeczną szkodę i tym samym mieszam się w nieswoje – wszak ze stolicą łączy mnie tylko praca i przynależne patriotycznie uczucie.

Jednak swoje powiedzieć muszę. Warszawa, jak wiadomo, nasączona jest byłymi funkcjonariuszami SB, UOP, WOP (Wojska Ochrony Pogranicza), WSI (Wojskowe Służby Informacyjne), WSW (Wojskowe Służby Wewnętrzne), ABW itd. – jak dobra wielkanocna baba rodzynekami. Mieszkania i meldunki przydzielano tu komu popadnie. Dzisiaj to całe tałatajstwo ma prawo głosu. Z rodzinami to niezła wyborcza siła. I wyobraźcie sobie, wyobraża sobie polityk PiS, że niejaki Jaki z Trzaskowskim idą w wyborach łeb w łeb. Każdy poszczególny głos jest na miarę zwycięstwa!

A tu do urny zbliża się niejedna peereolwska kanalia, dajmy na to gen. Gromosław Czempiński. Nie byłbym skłonny szastać takim określeniem na lewo i prawo, szczególnie na łamach, gdyby nie przetań drogi Mały Klasyk – w Sejmie. Tu znowu dygresja – „mały klasyk” nie znaczy bynajmniej w tym przypadku nic obraźliwego, o nie! Był przecież Mały Rycerz, Mały Korsykanin – Mały Prezes jedynie uświetni ten szereg i to jest oczywista oczywistość."

[Czytaj dalej...](#)

Jak skądinąd wiadomo, marszałek M. Kuchciński wysłał do Trybunału Konstytucyjnego już 5 października 2018 r. stanowisko Sejmu RP w sprawie o sygn. akt P 4/18, ale 12 października złożył w TK [oświadczenie](#), że je wycofuje, a nowe stanowisko przedstawi w terminie późniejszym. Przypomnijmy, że [Komisja Ustawodawcza Sejmu](#) obradowała 4 października. Piłka nadal w grze...

(dane adresowe do wiadomości posła J. Zemke, 13 października 2018 r.)

Sprawa pokrętna jak drogi do decyzji marszałka Kuchcińskiego

Leszek Orkisz opublikował post w grupie "Emeryci policyjni" na Facebooku, który wszystko niby wyjaśnia, a jest cytatem artykułu w "Gazecie Wyborczej" Ustawa dezubekizacyjna. Kto wrobił Marka Kuchcińskiego? (Wojciech Czuchnowski, Leszek Kostrzewski 15 października 2018 r.):

"Marszałek Sejmu Marek Kuchciński musiał wycofać wysłane do Trybunału Konstytucyjnego stanowisko Sejmu dotyczące tego, że zasadnicza część ustawy dezubekizacyjnej jest niezgodna z ustawą zasadniczą. W Kancelarii Sejmu trwa szukanie winnych. W piątek po południu na oficjalnej stronie Sejmu ukazało się krótkie pismo Kuchcińskiego do prezes TK Julii Przyłębskiej. Tytuł: „Oświadczenie uczestnika postępowania o cofnięciu pisma procesowego”. W dokumencie czytamy m.in.: „Niniejszym oświadczam, iż cofam stanowisko Sejmu RP z 5 października przedstawione w sprawie o sygn. akt P 4/18. Jednocześnie informuję, że nowe stanowisko Sejmu zostanie przedstawione w późniejszym terminie”.

Kręta droga pisowskiej ustawy

Wystąpienie Kuchcińskiego kończy toczącą się od 4 października tajemniczą historię nieoczekiwanego „złagodzenia” przez PiS ustawy odbierającej renty i emerytury mundurowe funkcjonariuszom policji oraz służb specjalnych, którzy pracowali w nich po 1 sierpnia 1990 r. W grudniu 2016 r. PiS uznał, że każdy, kto choć dzień służył w organach represji PRL, nie zasługuje na pieniądze należne funkcjonariuszom. W ten sposób drastycznie obcięto emerytury i renty ok. 30 tys. osób, które pracowały dla wolnej Polski nawet po 25 lat. 4 października tego roku nastąpił nieoczekiwany zwrot: sejmowa komisja ustawodawcza – głosami posłów PiS – nagle wycofała się z punktu, który ludzi służących po 1990 r. zrównywał z funkcjonariuszami systemu komunistycznego. Kilka dni później potwierdził to jej przewodniczący Marek Ast. Potem na stronie Sejmu ukazało się

„stanowisko procesowe” Kuchcińskiego datowane na 5 października. Sejm podzielał w nim zdanie komisji i wskazywał TK, że kontrowersyjny przepis trzeba uchylić. Losy chwilowego „złagodzenia” dezubekizacji „Wyborcza” opisywała dzień po dniu. 10 października nastąpił kolejny zwrot akcji. Marszałek Kuchciński ogłasza na Twitterze: „Informuję, że nie podzielam opinii Komisji Ustawodawczej w części dotyczącej niezgodności art. 15c ust. 2 i 3 ustawy z Konstytucją. Do TK przesłane zostanie stanowisko, zgodnie z którym ustawa jest w całości zgodna z Konstytucją”. Ale pismo z dokładnie odwrotnym stanowiskiem dalej widniało na stronie Sejmu. Przez kilka dni próbowaliśmy ustalić w Kancelarii Sejmu, w jakim trybie marszałek wycofuje się z własnej opinii. Odpowiedzi były szokujące. Dyrektor Centrum Informacyjnego Sejmu Andrzej Grzegorzówka pisał nam, że obowiązujący jest... komunikat z Twittera. Ostatecznie w piątek Kuchciński skapitulował i oficjalnie przyznał, że wycofuje z TK wcześniejsze „stanowisko procesowe”.
